

JERZY MICHAŁOWSKI

EKONOMICZNY WYMIAR ROZWOJU.
UWAGI W SPRAWIE EKOLOGICZNEJ INTERPRETACJI
ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

WSTĘP

Odwołanie do kategorii zrównoważonego rozwoju w krajowym systemie polityki rozwoju ma charakter trwały od co najmniej dwóch dekad. Konstytucyjna dla jego aktualnej organizacji ustawa z 6 marca 2006 r. O zasadach prowadzenia polityki rozwoju (tekst jednolity w Dz. U. z 2018 r., poz. 1307) w definicji zakresu przedmiotowego wskazuje, iż przez politykę rozwoju „rozumie się zespół wzajemnie powiązanych działań podejmowanych i realizowanych w celu zapewnienia trwałego i zrównoważonego rozwoju kraju, spójności społeczno-gospodarczej, regionalnej i przestrzennej, podnoszenia konkurencyjności gospodarki oraz tworzenia nowych miejsc pracy w skali krajowej, regionalnej lub lokalnej” (art. 2). Ustawa nie precyzuje co prawda, jak należy rozumieć przywoływany „zrównoważony rozwój”, co jest o tyle problematyczne, iż przedmiotowemu odwołaniu w art. 2 towarzyszy adnotacja art. 9, zgodnie z którą długookresowa strategia rozwoju kraju powinna być przygotowywana z uwzględnieniem „zasady zrównoważonego rozwoju”, jednak bez jasnego określenia relacji między zrównoważonym rozwojem jako zasadą a jego przedmiotowym kontekstem. We wprowadzonym nowelą z 24 stycznia 2014 r. art. 10a dodatkowo zaznaczono, iż strategię rozwoju precyzowane ustawą mają

uwzględniać cele i kierunki takiego rozwoju określone w koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, co z kolei przywołuje systemowe rozwiązania wprowadzone w tym obszarze. W ich ramach ustawa z 27 marca 2003 r. O planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity w Dz. U. z 2018 r., poz. 1945) już w pierwszym artykule zastrzega, iż za podstawę kształtowania polityki przestrzennej przyjmować będzie zrównoważony rozwój, doprecyzowując w kolejnym artykule, iż rozumienie tej kategorii należy odnieść do definicji ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2018 r., poz. 799), wiążącej ją z „zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych” (art. 3, pkt 50). Wydaje się to zgodne z art. 5 Konstytucji RP (Dz. U. z 1997 r., nr 78, poz. 483), stwierdzającym, iż

Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.

Brak bardziej szczegółowych definicji nie pozwala na ocenę stopnia paraleli pomiędzy tymi odniesieniami, chociaż można zauważyć, iż kontekst artykułu Konstytucji można rozumieć szerzej, nie wiążąc zasady ze spójnikiem „oraz”, a obejmując nią całość składowych art. 5. Nie rozstrzygając jednak tej kwestii można wskazać, że istnienie samej zasady w krajowym modelu polityki rozwoju – niezależnie od możliwych sporów interpretacyjnych – niezmiennie pozostaje faktem, a jej wiązanie z problematyką ochrony środowiska przyrodniczego jest zasadne¹.

Niestety, taka konstatacja jest z pewnością zrozumiała dla ekologów, jednak może być problematyczna z perspektywy ekonomistów, zwłaszcza gdy „zrównoważony rozwój” przestaje być traktowany jako **zasada** polityki rozwoju, a przez dookreślenie „zrównoważeniem” przedmiotowo precyzowanego rozwoju zostaje aplikowana do grona „teorii” roszcujących pretensje do moderowania, wartościowania i – ostatecznie – decydowania o racjonalności działań składających się na politykę rozwoju wewnątrz krajowych układów terytorialnych. W ten sposób ekologiczna interpretacja popularnej wśród części teoretyków gospodarczej progresji

¹ Podobne regulacje wprowadzono w odpowiedniku UoZPPR, tj. obowiązującej w latach 2000-2005 ustawie z 14 czerwca 2000 r. O zasadach wspierania rozwoju regionalnego (UoZWRR), gdzie w art. 3 wymieniano zrównoważony rozwój jako „zasadę” wspierania rozwoju regionalnego, wcześniej (art. 2, ust. 1, pkt 10) wiążąc interpretację kategorii: zrównoważony rozwój z zapisami ówczesnie obowiązującej ustawy z 31 stycznia 1980 r. O ochronie i kształtowaniu środowiska, a po jej uchyleniu – ustawy z 27 kwietnia 2001 r. Prawo Ochrony Środowiska. Zaniechano podobnego odwołania w zastępującej UoZWRR ustawie z 20 kwietnia 2004 r. O Narodowym Planie Rozwoju, jednak na mocy art. 5 Konstytucji RP zasada oczywiście nadal obowiązywała.

teorii zrównoważonego rozwoju prowadzi do wielu kontrowersji, także z punktu widzenia decydentów polityki rozwoju, którzy w gospodarczej praktyce podejmują się godzenia oczekiwań skutecznej walki z biedą i wykluczeniem rozwojowym z aktywną ochroną środowiska naturalnego². Świadomość równoległości tych celów co najmniej do lat 70. ubiegłego stulecia nie była powszechna. Można zaryzykować tezę, iż powojenna odbudowa gospodarki światowej doprowadziła do swoistej monokultury politycznego oddziaływania w formie ekspansji modeli wzrostu gospodarczego koncentrowanych na wydajności produkcji, wspartych instrumentarium ekonomii keynesowskiej, dla których kategorie środowiskowe nie stanowiły istotnego punktu odniesienia. Dopiero stagflacja, poprzedzona kryzysem naftowym z 1973 r., podważyła *status quo*, prowadząc do pytania o sensowność energochłonnej działalności gospodarczej, która nie przekłada się nawet na ochronę miejsc pracy, o wzroście bogactwa nie wspominając. Pojawiło się wówczas zapotrzebowanie na teorię rozwoju, która przywracałaby równowagę w zakresie środowiska naturalnego, co wydawało się pozostawać w sprzeczności z polityką wzrostu – jeżeli ta wywiera presję na intensyfikację procesów gospodarczych zwiększających produkcję i konsumpcję, ochrona środowiska wymaga ich ograniczenia. I chociaż, jak wiadomo, dzięki rozwojowi technologicznemu ta sprzeczność okazała się pozorną, jednostronność widzenia relacji wzrost gospodarczy–ochrona zasobów wciąż pozostaje wyzwaniem, z którym trzeba się mierzyć. Problematyka modelu rozwoju opartego na idei zrównoważenia jest tego najlepszą egzemplifikacją. Omówieniu ograniczeń jego ekologicznej interpretacji, w powiązaniu z charakterystyką poszerzoną – w zgodzie z art. 5 Konstytucji RP, poświęcona jest niniejsza praca.

1. EKOLOGICZNE INSPIRACJE *SUSTAINABLE DEVELOPMENT*

Termin „rozwój zrównoważony” został wykreowany w polskiej literaturze poruszającej kwestie szeroko rozumianego rozwoju społeczno-ekonomicznego na synonim popularnego w literaturze anglosaskiej pojęcia *sustainable development*³. Jest

² Kwestie te, właśnie w kontekście teorii zrównoważonego rozwoju, przedstawia wyczerpująco praca: E. ROKICKA, W. WOŹNIAK, *W kierunku zrównoważonego rozwoju. Koncepcje, interpretacje, konteksty*, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016 (praca na licencji Creative Commons: http://socjologia.uni.lodz.pl/pliki/32-w_kierunku_zrownowazonego_rozwoju.pdf).

³ K.M. Leisinger w przeglądowym, wyczerpującym dla problematyki artykule (*Sustainable Development at the Turn of the Century: Perception, Reality, and Outlook*, “International Journal of Sustainable Development” 1998, No 1, pp.73-98) dowodzi, iż termin „sustainable development” po raz pierwszy technicznie użyty został przez brytyjską ekonomistkę zajmującą się problematyką krajów

ono – podobnie jak wiele innych stosowanych w naukach społecznych – używane w licznych kontekstach, co niezwykle utrudnia semantyczną precyzację. Z pewnością dlatego również w polskim piśmiennictwie pojawiały się rozmaite próby tłumaczeń, wśród których, poza przytoczonym rozwojem zrównoważonym, najczęściej proponowane są: rozwój samopodtrzymujący się⁴, rozwój z poszanowaniem dóbr przyrody⁵, rozwój trwały⁶ czy ekorozwój⁷. Trudno traktować je w kategoriach synonimów, pomimo translatorskiej praktyki powiązania z tym samym zwrotem angielskiego oryginału. Część z nich *explicite* nawiązuje do „genetycznie” podstawowego dla *sustainable development* postulatu, za jaki należy uznać – wyrażaną początkowo głównie z perspektywy procesów rozwojowych mega- (świata) oraz makro- (poszczególnych państw czy regionów) skali, jednak ostatecznie rozciągniętą także na wewnątrz krajowe układy terytorialne – troskę o środowisko przyrodnicze, zwłaszcza w kontekście jego zanieczyszczenia i nieuwzględniającej potrzeb kolejnych pokoleń eksploatacji nieodnawialnych zasobów przyrody. Znaczenie postulatu ochrony środowiska naturalnego jest z pewnością dla takiego podejścia do tematyki rozwoju istotne nawet współcześnie, gdy koncepcja osiągnęła już stopień dojrzałości uzasadniający awans do grona „teorii rozwoju społeczno-gospodarczego”. Jednak abstrahowanie od ewolucji poszerzającej pierwotną konotację poję-

rozwijających się, Barbarę Ward, na przełomie 60. i 70. lat ubiegłego stulecia. Jednak nawet w tej kwestii nie ma zgodności. W Polsce pogląd Leisingera podziela np. G. ZABŁOCKI (*Rozwój zrównoważony – idee, efekty, kontrowersje*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002, s. 7), jednak częściej wymienia się w tym kontekście rok 1972 i ustalenia konferencji ONZ w Sztokholmie.

⁴ Używany jeszcze w latach 80. XX wieku (np. w pracy: A. JANKOWSKA-KŁAPKOWSKA, *Ekologiczno-ekonomiczna efektywność gospodarowania*, w: *Ekonomiczne i socjologiczne problemy ochrony środowiska*, red. A. Ginsbert-Gebert, Ossolineum, Wrocław 1985) występuje sporadycznie nadal w literaturze przedmiotu (np. L.W. ZACHER, *Rozwój samopodtrzymujący się – orientacje racjonalnościowe*, w: *Zrównoważony rozwój – od utopii do praw człowieka*, red. A. Papuziński, Branta, Bydgoszcz 2005, s. 133-143).

⁵ Propozycja występująca współcześnie sporadycznie. Por. W. BOJARSKI, *Koncepcja badań nad zharmonizowanym rozwojem społeczno-gospodarczym z poszanowaniem dóbr przyrody*, w: *Problemy rozwoju społeczno-gospodarczego z poszanowaniem dóbr przyrody*, red. S. Kozłowski, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 9-44, Biuletyn Komitetu Inżynierii Środowiska PAN.

⁶ Proponowany np. w pracy: J. ŚLESZYŃSKI, *Ekonomiczne problemy ochrony środowiska*, ARIES, Warszawa 2000. Czasami „rozwój trwały” występuje w połączeniu z „rozwojem zrównoważonym” jako jego uzupełnienie, czego przykład stanowi obszerna monografia B. PIONTEK, *Koncepcja rozwoju zrównoważonego i trwałego Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, czy rozprawa: K. GÓRKA, *Wdrażanie koncepcji rozwoju zrównoważonego i trwałego*, „Ekonomia i Środowisko” 2007, nr 2, s. 8-20.

⁷ Termin, który w polskiej literaturze przedmiotu kojarzy się zwłaszcza z pracami prof. Stefana Kozłowskiego, np.: S. KOZŁOWSKI, *Ekorozwój. Wyzwanie XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002. Por. także: G. EMBROS, *Koncepcja ekorozwoju w ujęciu Stefana Kozłowskiego*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2010, nr 2, s. 79-92.

cia „rozwoju zrównoważonego”, skutkujące nadmiernym akcentowaniem jednego czynnika determinującego procesy rozwojowe, prowadzi z konieczności do wielu uproszczeń i wynikających z nich nieporozumień. W tym kontekście szczególnego podkreślenia wymaga propagacja terminu „ekorozwój”, atrakcyjnego nie tylko dla badaczy związanych z ochroną środowiska, rozumianą w kategoriach dyscypliny naukowej, lecz także dla aktywistów ruchów ekologicznych. Wydaje się, iż właśnie utożsamianie idei rozwoju zrównoważonego z ideologicznie uwikłaną (a zatem niestroniącą od reprezentacji politycznej) publicystyką proekologiczną jest jedną z głównych przyczyn zastrzeżeń formułowanych wobec niej przez część teoretyków zajmujących się ekonomią rozwoju i problematyką wzrostu gospodarczego, skutkujących również dystansowaniem się od tej koncepcji ze strony polityków reprezentujących praktykę decyzyjną, odpowiedzialnych za wypracowanie oraz realizację zasad bieżącej polityki rozwoju. Jest ona silnie skorelowana z działaniami na rzecz ochrony miejsc pracy, które determinują ocenę skuteczności politycznego zaangażowania decydentów i z tego punktu widzenia wyznaczają ramy akceptowalnych społecznie zachowań – nawet kosztem kompromisowego dopuszczenia działań czasowo degradujących środowisko naturalne.

2. ZRÓWNOWAŻENIE VS KONKURENCYJNOŚĆ

Równocześnie należy jednak zauważyć, iż obawy przed całkowitym podporządkowaniem procesów rozwojowych (w wewnątrz- lub ponadkrajowych układach terytorialnych) działalności proekologicznej nie wyczerpują źródeł krytyki. Po części należy ich upatrywać nie tyle w treściowym zawężeniu pojęcia *sustainable development*, co raczej – á rebours – w zbytnim rozciągnięciu semantycznym postulowanej równowagi, prowadzącym do wykluczenia spośród nadrzędnych celów polityki rozwoju poprawy konkurencyjności. Odnosi się to w szczególności do ekonomistów, którzy analizując uwarunkowania systemowe współczesnych procesów rozwojowych, sygnalizują konieczność przewartościowań w dotychczasowym spojrzeniu na priorytety polityki gospodarczej, wymuszone choćby postępującą globalizacją. Prowadzi ona w naturalny sposób do intensyfikacji walki konkurencyjnej, której celem jest osiągnięcie trwałej przewagi – dotyczy to nie tylko elementów tradycyjnie ujmowanej struktury branżowej i gałęziowej, lecz także układów terytorialnych – zarówno w wymiarze regionalnym (państwa, regiony), jak i nawet lokalnym (gminy i wspólnoty samorządowe szczebla lokalnego). A ponieważ taka przewaga zakłada jakąś formę „braku równowagi”, to istnieje ryzyko rozumienia „rozwoju zrównoważonego” w kategoriach alternatywy dla rozwoju

opartego na konkurencyjności, co budzi – uwzględniając charakter zmian cywilizacyjnych owocujących zaostrzeniem ekonomicznego współzawodnictwa – uzasadniony opór. Tym bardziej że brak jednoznacznej definicji rozwoju zrównoważonego może rodzić skojarzenia z tzw. doktryną równości⁸, w tym również z pomysłami formułowanymi w latach 50. XX wieku przez R. Nurkse’a, P.N. Rosenstein-Rodana czy W.A. Lewisa w ramach teorii wzrostu zrównoważonego – w kontekście współczesnych wyzwań uznanymi za anachroniczne⁹.

Na poparcie tej tezy można przytoczyć uwagi formułowane przez G. Gorzelaka oraz B. Jałowieckiego, którzy piszą wprost:

Termin ten [rozwój zrównoważony] bywa bardzo nadużywany. Rozwój z natury rzeczy jest niezrównoważony, często może być wręcz spolaryzowany, a zrównoważony jest jedynie bezruch. Jeżeli bowiem rozwija się tak skomplikowany układ społeczno-gospodarczy, jakim jest region, miasto czy też gmina wiejska, to dzieje się to w wyniku szybszego wzrostu jednych segmentów ich gospodarki – i stagnacji lub nawet zaniku innych [...]. Jediną rozsądną dyrektywę stanowi dążenie do równoważenia rozwoju, polegające na harmonizowaniu jego struktury branżowo-

⁸ W sensie, w jakim terminu tego użyto np. w pracy: B. WINIARSKI, *Konkurencyjność: kryterium wyboru czy kierunku strategii i cel pośredni polityki regionalnej?*, w: *Konkurencyjność regionów*, red. M. Klamut, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1999, s. 9-19. Najlepiej streszcza go cytat nawiązujący do S. Groenmana, który w 1971 r. pisał, że „nie może być tolerowany stan, w którym pewne regiony znajdują się w mniej korzystnej sytuacji niż reszta kraju”, w związku z czym „nie jest współcześnie do pomyślenia, aby – gdziekolwiek istnieje wiara w sprawiedliwość społeczną – można było wiązać kierunki polityki regionalnej z innym celem niż wyrównywanie poziomu dobrobytu” (tamże s. 14).

⁹ Nawet pobieżna analiza teorii rozwoju dedykowanych układom terytorialnym nie może oczywiście abstrahować od idei utrwalania impulsów rozwojowych przez upowszechnienie inwestycji (prowadzące do zrównoważenia potencjału rozwojowego) na wszystkie gałęzie i dziedziny, które lokalizowane są na danym obszarze. Jednak współczesna specjalizacja działalności gospodarczej, w powiązaniu z maksymalizacją barier wejścia na rynek, nakazują te propozycje doceniać bardziej przez odniesienia historyczne niż ich adekwatność do aktualnych wyzwań. Dlatego np. próby prezentacji teorii rozwoju regionów, wyczerpujące z punktu widzenia eksplikacji realnych procesów charakteryzujących transformację ustrojową w Polsce po 1989 r., strategię rozwoju zrównoważonego w tradycji doktryny równości przemilczają (np. przeglądowy rozdział: „Wybrane teorie rozwoju regionalnego”, w: E. NOWIŃSKA-ŁAŻNIEWSKA, *Relacje przestrzenne w Polsce w okresie transformacji w świetle teorii rozwoju regionalnego*, Wydawnictwo AE w Poznaniu, Poznań 2004, s. 11-65), lub wymieniają je jak tło dla zapoczątkowanej przez O. Hirschmana tradycji rozwoju niezrównoważonego, obecnie owocującej np. propozycją oparcia rozwoju regionów na tzw. inkubatorach przedsiębiorczości (jak np. w pracy: A. GAŁĄZKA, *Teoretyczne podstawy rozwoju regionalnego – wybrane teorie, czynniki i bariery rozwoju regionalnego*, „Studia Biura Analiz Sejmowych” 2017, nr 1, s. 9-61). W sprawie aktualnie inspirujących politykę rozwoju teorii por. również: T. GROSSE, *Polityka regionalna Unii Europejskiej. Przykład Grecji, Włoch, Irlandii i Polski*, ISP, Warszawa 2004 (zwłaszcza rozdział: „Teoretyczne aspekty rozwoju regionalnego”, s. 23-59) oraz: K. OLEJNICZAK, *Nowe teorie rozwoju regionalnego w praktyce Unii Europejskiej*, w: *Regionalizm, polityka regionalna i Fundusze Strukturalne w Unii Europejskiej*, red. A. Adamczyk, J. Borkowski, Centrum Europejskie UW, Warszawa 2005, s. 22-48.

-gałęziowej przez usuwanie barier („wąskich gardeł”), a także struktury przestrzennej – dzięki budowie infrastruktury i/lub podejmowaniu interwencji (np. edukacyjnej) w obszarach zagrożonych trwałą marginalizacją społeczną [...]”¹⁰.

Wymaga podkreślenia, że ta – słuszna skądinąd – krytyka nie odnosi się przedmiotowo do koncepcji określanej współcześnie mianem *sustainable development*. Autorzy nie tylko nie nawiązują w niej do postulatu ochrony nadmiernie eksploatowanego środowiska przyrodniczego, ale w początkach cytowanego artykułu przyznają nawet, iż jego stan na trwałe określa jakość życia ludzi, której poprawa stanowi nadrzędny cel polityki rozwoju. Użyte sformułowania przywołują raczej dyskusje z połowy ubiegłego stulecia wywołane badaniami zmierzającymi do określenia determinantów o charakterze strukturalnym, wpływających w istotny sposób na rozwój gospodarczy współczesnych państw¹¹. W jej trakcie prezentowano szereg hipotez, sprowadzających się w istocie do uzależnienia wzrostu gospodarczego od likwidacji nierównomiernego rozmieszczenia rozmaicie identyfikowanych czynników, mających wpływ na rozwój wyodrębnianych przez badaczy sektorów czy branż. Za nieskomplikowane *exemplum* może służyć wspomniana teoria Lewisa, dowodząca, że zaistnienie nadwyżki siły roboczej w rolnictwie wymusza konieczność transferu pracowników z tego sektora do przemysłu (swoiste równoważenie zasobów), co w naturalny (tj. nie sterowany odgórnie) sposób ma prowadzić do rozwoju przemysłu, a tym samym zaowocuje wzrostem gospodarczym całego kraju. Dyskusyjnym dla części badaczy założeniem tej koncepcji było przekonanie Lewisa o faktycznym „wyzerowaniu” krańcowej produktywności siły roboczej w rolnictwie, gwarantującym jego porównywalny rozwój także po wchłonięciu części pracowników (wówczas: nadwyżki zasobów pracy) przez przemysł. Z. Kozak słusznie przywołuje w tym kontekście nazwisko P.T. Schultza dowodzącego na przykładzie Indii, iż zmniejszenie liczebności zasobów ludzkich w rolnictwie może pociągać za sobą spadek produktywności całego sektora¹². Nie podejmując się szczegółowych analiz tej kwestii można przyjąć, iż twierdzenie o zaistnieniu nadwyżki siły roboczej w rolnictwie prawidłowo charakteryzowało sytuację większości państw w połowie lat 50., z powodów nieuwzględnianych co prawda przez Lewisa (zwłaszcza dzięki

¹⁰ Por. G. GORZELAK, B. JAŁOWIECKI, *Metodologiczne podstawy strategii rozwoju regionu na przykładzie województwa lubuskiego*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2000, nr 3, s. 41-57 (cyt. s. 50).

¹¹ Prowadzone z perspektywy wyjaśnienia przyczyn zacofania krajów Trzeciego Świata, zróżnicowania potencjału rozwojowego państw i możliwości politycznego oddziaływania wspierającego kraje rozwijające się. Ciekawego sprawozdania z prowadzonej wówczas debaty dostarcza praca: Z. KOZAK, *Ekonomia zacofania i rozwoju*, SGH, Warszawa 2001, s. 109 n.

¹² Por. Z. KOZAK, *Ekonomia zacofania i rozwoju*, s. 112. Cytowana monografia Schultza to: *Transforming Traditional Agriculture*, Yale University Press, New Haven 1964.

postępowi technologicznemu oraz zmianom organizacyjnym), jednak w jego koncepcji ważne są nie tyle przyczyny opisywanego stanu rzeczy, co raczej bazujący na nich model rozwoju gospodarczego, odwołujący się do przyspieszonej transferem pracowników industrializacji. Słabością podjętych analiz było konsekwentne pomijanie prorozwojowej roli czynników o charakterze kapitałowym oraz świadome abstrahowanie od trendów demograficznych, które zakłócały modelowe zachowania przewidywane przez Lewisa. Nawet uznając za sensowny wyrównawczy postulat przemieszczenia części siły roboczej z sektora rolnego do przemysłu, nie można np. zakładać, iż takie działanie automatycznie przełoży się na wzrost produktywności w przemyśle. Ma to związek z wysoce specjalistycznymi wymaganiami, jakim trudno sprostać niewykwalifikowanym pracownikom bez odpowiednich, kosztownych szkoleń i kursów doksztalceniowych. Dodatkowo absorpcja nowych pracowników rządzi się własnymi prawami, ściśle determinowanymi takimi czynnikami jak np. ewolucja metod produkcji (od pracochłonnych do kapitałochłonnych) czy jakość stosowanych technologii, nie wspominając o sytuacji makroekonomicznej kraju, polityce fiskalnej, skłonności do konsumpcji, stopie oszczędności itp.

3. INWESTYCYJNY POTENCJAŁ ZRÓWNOWAŻENIA ROZWOJU

Bardziej skomplikowanego modelu rozwoju opartego na równoważeniu potencjału czynników wzrostu gospodarczego dostarczają prace Rosenstein-Rodana (1961), a wcześniej Nurkse'a (1953), w których uzależniono procesy rozwojowe od jakości rynku wewnętrznego. Podstawowego problemu ograniczającego zdolności rozwojowe gospodarek krajowych upatrywano wówczas w niedostatecznie rozbudowanym popycie, którego poziom rzutuje nie tylko na wynik bieżący przedsiębiorstw, ale w dłuższej perspektywie pomniejsza siłę nabywczą i realne dochody, a w konsekwencji poziom oszczędności oraz możliwości inwestycyjne. Panaceum na taki stan „ekonomicznej zapaści” dostrzegano w swoistym inwestycyjnym zrywem zwanym „wielkim pchnięciem”¹³, polegającym na jednoczesnym podjęciu szeregu przedsięwzięć inwestycyjnych obejmujących zbiorczo kilka gałęzi przemysłu. Takie działanie miało zwłaszcza bezpośrednio skutkować zrównoważoną (o równomiernie rozkładanych akcentach) rozbudową całego rynku wewnętrznego. Oczekiwano, iż przekroczenie pewnego progu inwestycyjnego zaangażowania umożliwi naturalne samopodtrzymywanie procesów rozwojowych, a mnogość przedsięwzięć

¹³ Por. P.N. ROSENSTEIN-RODAN, *Uwagi o teorii „wielkiego pchnięcia”*, „*Ekonomista*” 1959, nr 2, s. 359-369.

kreująca samonapędzający się popyt (efekt domina) będzie skutkować osiągnięciem stałego wzrostu gospodarczego. Badacze różnili się co prawda w określeniu inicjatora tego procesu (państwo *contra* sektor prywatny), jednak podstawowe mechanizmy opisywano podobnie: oparcie podejmowanych działań na środkach publicznych było w zasadzie konieczne. Dyskusyjny był jedynie moment ich włączenia – czy w początkowej fazie (inwestycyjnego rozruchu), czy też później, gdy ujawnią się już prorozwojowe impulsy wywołane szeregiem inicjatyw o charakterze lokalnym czy ponadlokalnym, niezależnych od bieżących ograniczeń rynku oraz potrzeb odnoszonych do skali makro. Podejmowane jednocześnie w wielu komplementarnych gałęziach inwestycje, owocujące pojawieniem się zewnętrznych korzyści związanych z dodatkowym popytem, ostatecznie miały doprowadzić do zwiększonej produkcji i rozwoju całej gospodarki.

Takie podejście spotkało się już w latach 50. XX wieku z gruntowną krytyką, owocującą nawet kontrpropozycją w postaci „teorii wzrostu niezrównoważonego” autorstwa A.O. Hirschmana¹⁴. Odrzucał on założenie, iż równowaga w jakiegokolwiek formie jest wartościowa dla procesów rozwojowych, co szczególnie obrazować miała praktyka decyzyjna skoncentrowana na działalności inwestycyjnej. W poszczególnych układach terytorialnych występują co prawda różnice w elastyczności podaży czynników produkcji, ale niezależnie od niej procesy decyzyjne zmierzające do określenia kierunków i celów przedsięwzięć inwestycyjnych determinowane są określonym systemem bodźców (zwolnienia podatkowe, specjalne strefy itp.). Stąd zasadne jest twierdzenie, iż nie tyle równowaga, co raczej jej brak stymuluje rozwój, pobudzając wzrost gospodarczy. Co więcej, nawet jeżeli przyjąć, iż mechanizm popytowej rozbudowy rynku opisany przez zwolenników zrównoważonego rozwoju jest poprawny, trudno abstrahować od dotychczasowej niezdolności inwestycyjnej podmiotów, które miałyby zainicjować ten proces. Jeżeli powodowana ona była problemami zarządczo-decyzyjnymi, przeprowadzenie tak złożonego przedsięwzięcia, wymagającego dodatkowo skomplikowanej synchronizacji działań jednostkowych, należałoby uznać za niemożliwe. W takim zaś przypadku oparcie się na naturalnej nierównowadze przyniesie – zdaniem Hirschmana – lepsze efekty, wymuszając właśnie aktywność i profesjonalizację decyzyjną także w wymiarze inwestycyjnym.

¹⁴ Koncepcja przedstawiona w monografii: A.O. HIRSCHMAN, *The Strategy of Economic Development*, Yale University Press, New Haven 1958. Omówienie poglądów Hirschmana zawierają np. prace: M. RATAJCZAK, *Infrastruktura a wzrost i rozwój gospodarczy*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2000, nr 4, s. 83-102; E. WOJNICKA-SYCZ, *Model terytorialnego biegunu wzrostu jako systemu czynników rozwojowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013 (zwłaszcza s. 71-79); J. GRZESZCZAK, *Bieguny wzrostu a formy przestrzeni spolaryzowanej*, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego, Wydawnictwo Continuo, Warszawa 1999 (s. 11-13).

Jakkolwiek pewne aspekty teorii nierównoważonego oraz zrównoważonego rozwoju z lat 50. i 60. XX wieku są poruszane w ramach *sustainable development*, to jednak zbieżność leksykalna jest między nimi przypadkowa. W wymiarze przedmiotowym podstawę różnic stanowi fakt, iż teorie Rosenstein-Rodana, Nurkse'a, Hirschmana czy wcześniej Lewisa koncentrują się w istocie na zagadnieniu wzrostu gospodarczego, podczas gdy *sustainable development* jest rzeczywiście teorią rozwoju wykraczającą poza konotacje *strictae* ekonomiczne. W tym sensie stanowi także lepszą podstawę polityki rozwoju układów terytorialnych, która również powinna obejmować znacznie szersze spektrum problemowe niż tylko takie, które można sprowadzić do wymiaru ekonomicznego. Stąd rozwój w literaturze przedmiotu dookreślany bywa jako „społeczno-ekonomiczny”, podczas gdy zagadnienie wzrostu pozostaje jednoznacznie wiązane ze ściśle ekonomiczną (cokolwiek to znaczy w konkretnym użyciu) kondycją danego podmiotu. Powyższe rozróżnienie jest niestety komplikowane wykorzystywaniem tych samych wskaźników (mierników) zarówno w odniesieniu do wąsko ekonomicznie interpretowanego rozwoju, jak i wzrostu – najczęściej jest nim względny przyrost realnego PKB w przyjętym odniesieniu temporalnym. Zwłaszcza w kontekście wzrostu gospodarczego jest to oczywiste, gdyż jest on przecież definiowany w kategoriach zwiększenia „dochodu i bogactwa materialnego kraju”¹⁵. Pojęcie to służy zatem do opisania właśnie zmiennych ilościowych. Dlatego wskazanie na przyrost PKB można traktować jako ostensywną definicję zjawiska. Ze względu na fakt, iż „rozwój” jest interpretowany zazwyczaj jako konsekwencja „wzrostu”, wykorzystanie tego samego wskaźnika wydaje się w tym kontekście uzasadnione. Jeżeli jednak można ostatecznie akceptować taką unifikację w odniesieniu do praktyki pomiarowej, należy jednocześnie poczynić niezbędne zastrzeżenia, skutkujące koniecznością semantycznego rozróżnienia między rozwojem i wzrostem. Dystynkcje w zakresie tych pojęć mają bowiem na tyle realną podstawę, iż synonimiczne ich stosowanie nie może być uznane za zasadne.

Już przyjęcie tradycyjnego punktu widzenia – w którym rozwój jest rozumiany w kontekście poszerzenia wzrostu gospodarczego „o jakościowe przemiany zachodzące w dłuższym okresie w rzeczowej, własnościowej i instytucjonalnej strukturze gospodarki”¹⁶ – jasno dowodzi, że przyrost PKB wskazuje tylko na wybrany aspekt zagadnienia, nawet jeżeli jest to aspekt wiodący. Tak jak można wskazać kraje,

¹⁵ N. ACOCELLA, *Zasady polityki gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 196. W sprawie niedoskonałości PKB jako miernika wzrostu por.: J.E. STIGLITZ, A. SEN, J.P. FITO-
USSI, *Błąd pomiaru. Dlaczego PKB nie wystarcza*, PTE, Warszawa 2013.

¹⁶ J. PENC, *Leksykon biznesu*, AW Placet, Warszawa 1997, s. 381.

w których wzrost nie pociąga za sobą rozwoju, tak trudno bezkrytycznie godzić się na sugestie, iż rozwój może mieć miejsce pomimo braku wzrostu gospodarczego¹⁷. Jeżeli jest to w ogóle możliwe, to tylko w przypadku państw, w których z jakichś powodów (najbardziej prawdopodobne są przyczyny polityczne) kumulowano owoce długookresowego wzrostu gospodarczego, nie transferując ich do przestrzeni społecznej, kulturowej czy politycznej. W przypadku nagłej reorientacji dotychczasowej praktyki politycznej, zmierzającej do przekształcenia *status quo* w sposób pożądaný przez ogół mieszkańców, połączonej z ustaniem wzrostu, można byłoby przyjąć, iż doświadczany jest **rozwój bez wzrostu**. Ze względu na brak potwierdzającego taki przypadek *exemplum* można jednak relację pomiędzy nimi traktować jako jednokierunkową zależność. Tym samym przyrost PKB rzeczywiście mierzy ekonomiczny aspekt rozwoju związany z inicjującymi procesy rozwojowe wzrostem gospodarczym, chociaż nawet jego wysoka relatywnie wartość nie musi wskazywać na porównywalny poziom jakościowych zmian rzutujących na poprawę jakości życia mieszkańców danego terytorium (państwa, regionu). Wzrost rzeczywiście nie musi bowiem przekładać się na rozwój¹⁸.

Z tego powodu krytykę *sustainable development* skoncentrowaną na uwarunkowaniach wzrostu gospodarczego należy uznać za jedynie częściowo uzasadnioną. Bliższe przyjrzenie się różnorodnym sformułowanym definicjom tej koncepcji¹⁹ potwierdza identyfikowanie jej *differentia specifica* w ukierunkowaniu rozwojowych procesów na troskę o stan otoczenia człowieka celem zapewnienia przyszłym pokoleniom warunków życia co najmniej porównywalnych z ich aktualnym poziomem. Sens tego postulatu międzypokoleniowej sprawiedliwości dobrze oddaje określenie zawarte w inspirującym i reprezentatywnym dla tego podejścia raporcie komisji Brundtland z 1987 r., utożsamiające rozwój zrównoważony z takim, „który zaspokaja potrzeby obecne, nie pozbawiając przyszłych pokoleń możliwości zaspokojenia ich potrzeb”²⁰. Jest to zatem podejście do problematyki rozwoju antropocentryczne

¹⁷ „Rozróżnienie tych pojęć [rozwój i wzrost] jest ważne, gdyż wzrost nie zawsze oznacza rozwój, a rozwój nie zawsze oznacza wzrost”. N. ACOCELLA, *Zasady polityki gospodarczej*, s. 196.

¹⁸ Problemem pozostaje w takim przypadku konstrukcja wiarygodnych wskaźników, które umożliwiłyby pomiar zaawansowania procesów rozwojowych. Powinny one stanowić podstawę decyzyjną w zakresie polityki rozwoju układów terytorialnych – oparcie się wyłącznie na PKB czyni z niej politykę wzrostu gospodarczego, co, jak wykazano, nie jest przecież tożsame.

¹⁹ W polskiej literaturze przedmiotu omówienia najobszerniejszego zestawu proponowanych definicji dostarczają prace B. Piontek – poza cytowaną *Koncepcją rozwoju zrównoważonego i trwałego Polski*, zwłaszcza: *Rozwój zrównoważony i trwały w miernikach oraz w systemach sprawozdawczości*, Wyższa Szkoła Ekonomii i Administracji w Bytomiu, Bytom 2002.

²⁰ *Nasza wspólna przyszłość. Raport Światowej Komisji do spraw Środowiska i Rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991.

w istocie, a przyrodnicze „przy okazji”. Naturalne dla człowieka środowisko to nie tylko przyrodnicze otoczenie, co sugerują ekologiczne interpretacje, lecz także przestrzeń społeczna, kulturowa, polityczna itp. Dlatego zawężenie perspektywy do kwestii ekologicznych jest dla tej koncepcji ostatecznie szkodliwe, chociaż – uwzględniając jej genezę – zapewne zrozumiałe. Zwłaszcza podejmowanie tematu „równoważenia” podczas dedykowanych ocenie środowiska przyrodniczego spotkań organizowanych przez ONZ miało w tym znaczący udział. Za szczególne punkty odniesienia należy uznać konferencje: (1) poprzedzoną raportem z maja 1969 r. „Człowiek i jego środowisko”, znanym jako „Raport U Thanta”, sztokholmską konferencję „Środowisko Życia Człowieka” z 1972 r. oraz (2) „Środowisko i Rozwój” z 1992 r., mającą miejsce w Rio de Janeiro, która zainicjowała globalny program działań ukierunkowanych na rozwój z poszanowaniem środowiska przyrodniczego, znany jako Agenda 21²¹. Właśnie zdominowanie Agendy problematyką ochrony środowiska umożliwiło zawłaszczenie ówczesnych propozycji formułowanych w ramach *sustainable development* przez interpretacje ekologiczne²².

4. KOMPLEMENTARNOŚĆ ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

Z perspektywy minionych lat należy uznać ten fakt za wyjątkowo niekorzystny dla koncepcji, która jak dotychczas najbardziej komplementarnie ujmuje zagadnienie uwarunkowań rozwoju, także w aspekcie temporalnym, podejmując problem odpowiedzialności bieżącej polityki za przyszłe pokolenia. W promowaniu **systemowego** podejścia do zadań polityki rozwoju nie pomagają przecież tak radykalne postulaty, jak np. „nadrzędność polityki ekologicznej” względem pozostałych polityk państwa²³. Prowadzą one do marginalizacji aspektu, który jest dla tego obszaru najistotniejszy:

²¹ Takich znaczących inicjatyw było oczywiście więcej, chociaż te dwie konferencje miały szczególne znaczenie dla związania zagadnienia zrównoważonego rozwoju z odniesieniem ekologicznym. Szerzej historyczne tło przedstawiono np. w pracy: T. MARKOWSKI, D. STAWASZ, *Ekonomiczne i środowiskowe aspekty zarządzania rozwojem miast i regionów*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2001, s. 207-219.

²² Taka interpretacja znalazła akceptację również w Polsce. Niestety potwierdzono ją również w systemie legislacyjnym, z Konstytucją RP włącznie. Już w art. 5 stwierdza się w niej, iż: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”. Ta jest dodatkowo wyjaśniana w art. 74, dotyczącym zapewnienia ekologicznego bezpieczeństwa „współczesnemu i przyszłym pokoleniom”. W sprawie zorientowanej ekologicznie recepcji zrównoważonego rozwoju por. G. ZABŁOCKI, *Rozwój zrównoważony*, s. 46-56.

²³ Postulat jawnie wyrażony w monografii: *Wskaźniki ekorozwoju*, red. T. Borys, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok 1999, s. 85.

kompleksowego objęcia polityką rozwoju wielowymiarowo ujmowanej przestrzeni stanowiącej środowisko ludzkiego bytowania, opartego na przekonaniu o systemowej współzależności determinantów przyrodniczych, społecznych, kulturowych, a nawet politycznych. Z pewnością dostrzeżenie wagi problematyki ekologicznej dla kwestii rozwoju układów terytorialnych ma znaczenie istotne, chociaż zasadność ewentualnego wartościowania pomiędzy wymiarami przestrzennych uwarunkowań nie jest już taka oczywista. Tym bardziej że ciągle nie jest znana skala zagrożeń, wynikających chociażby z wystąpienia efektu cieplarnianego²⁴. Nie może to skutkować akceptacją działalności prowadzącej do dewastacji środowiska przyrodniczego – co powinno przecież zostać ocenione także z punktu widzenia zależności ekonomicznych jako działalność systemowo dysfunkcyjna – jednak radykalne działania proekologiczne, postulowane bez uwzględnienia ich kontekstu ekonomicznego niwelujące tendencje wzrostowe w gospodarce, nie mogą być uznane za panaceum na troski rozwojowe człowieka. W tej perspektywie popularne wśród kontestatorów rynkowo-konkurencyjnych rozwiązań propozycje porządku gospodarczego opartego na tzw. wzroście zerowym, ostatecznie sprowadzające się do ochrony zasobów naturalnych i środowiska przyrodniczego kosztem rezygnacji z progresji gospodarczej, są co najmniej kontrowersyjne, niezależnie od szlachetnej motywacji²⁵. Zasadne jest twierdzenie, iż wbrew radykalnej ekologicznej interpretacji rozwoju zrównoważonego nie promuje ich także ta koncepcja, kierunkowana jednak na podtrzymanie wzrostu gospodarczego będącego instrumentem rozwoju. Zakłada ona bowiem, że choć procesy rozwojowe wymuszone wzrostem gospodarczym muszą brać pod uwagę skutki środowiskowo-przyrodnicze, to nie mniej istotne jest uwzględnienie ich oddziaływania społecznego czy kulturowego. Wszak sformułowanie tego nowego „paradygmatu rozwoju”²⁶ zostało wymuszone skutkami podobnie jednostronnego podejścia do problematyki wzrostu, zapośredniczonego sektorowo określanym modelem rozwoju, abstrahującym od systemowego kontekstu jego skutków.

²⁴ Por. M. PIETRAŚ, *Globalny problem zmian klimatu. Analiza politologiczna*, „Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych” 5(2010), s. 5-35; Z. KOLENDA, *Kontrowersje wokół ocieplenia klimatu*, „Energetyka Ciepła i Zawodowa” BMP 2012, nr 7-8, s. 46-50; Z.W. KUNDZEWICZ, *Konsekwencje globalnych zmian klimatu*, „Nauka” 2008, nr 1, s. 103-118.

²⁵ Koncepcje postulujące radykalne spowolnienie gospodarcze nawiązują do utrzymanego w maltuzjańskiej konwencji, alarmistycznego w tonie raportu Klubu Rzymskiego z 1972 r., wskazującego na fizyczne ograniczenia eksploatacji zasobów (D.H. MEADOWS, D.L. MEADOWS, W.W. BEHRENS, J. RANDERS, *Granice wzrostu*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1973. Por. także: H. DALY, *Uneconomic Growth in Theory and in Fact*, in: *The First Annual Feasta Lecture*, eds. R. Douthwaite, J. Jopling, Dublin 1999, <http://www.feasta.org/documents/feastareview/daly1.pdf>

²⁶ Por. w tym kontekście uwagi w pracy: T. PARTEKA, *Planowanie strategiczne rozwoju zrównoważonego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1997, s. 11 n.

Dzięki temu właśnie polityka rozwoju układów terytorialnych oparta na koncepcji rozwoju zrównoważonego nie rewolucjonizuje tradycyjnego wartościowania tej działalności. Jej cele muszą mieć wymiar odwołujący się do wzrostu gospodarczego, widoczny w ukierunkowaniu na pomnażanie dóbr i usług. Ważne jest jednak rozłożenie akcentów poszczególnych działań, ostatecznie podporządkowanych potrzebie rozwoju we wszystkich wymiarach życia, z dodatkową perspektywą utrzymania tych tendencji także w odległej przyszłości. Istotną rolę odgrywa tutaj zapewne gatunkowy instynkt samozachowawczy – dewastacja środowiska przyrodniczego prowadzi z konieczności do samozagłady (zmiany klimatyczne, zanieczyszczenie atmosfery, skażenie gleby itp.). Ale długotrwałe bezrobocie skutkujące postępującą pauperyzacją jest również problemem, a jego powaga w wymiarze indywidualnym jest prawdopodobnie jeszcze silniej odczuwalna. Dlatego tak ważne jest skoncentrowane na polepszeniu jakości życia „równoważenie” skutków prorozwojowego oddziaływania²⁷. Kwestią dyskusyjną pozostaje dookreślenie tej „jakości”, które wymaga przekroczenia wąsko rozumianej politycznej pragmatyki w kierunku filozoficznej antropologii. Wykracza to poza ramy niniejszego artykułu, jednak dla zarysowania problemu należy wskazać, iż podstaw polityki rozwoju w tym kontekście należy upatrywać w koncepcjach traktujących byt ludzki jako *compositum* duchowo-cieleśne. Dzięki temu kwestia jakości życia zostanie wzbogacona o wymiar duchowy, tak ważny dla człowieka, a znacznie poszerzający tradycyjne rozumienie przestrzeni kulturowej. Inspirujące w tym aspekcie mogą być dociekania prowadzone w ramach katolickiej nauki społecznej, dla której wymiar duchowy ludzkiego życia stanowi *principium* rozumienia człowieka – o prawdziwym rozwoju można zatem mówić dopiero wtedy, gdy będzie on dotyczył poprawy ludzkiego życia w całej jego złożoności i wielowymiarowości. Dlatego możliwe jest zanegowanie określonych działań, korzystnych z punktu widzenia ekonomii, jednak nie przekładających się na rozwój w wymiarze społecznym. Dla egzemplifikacji można przytoczyć fragment jednej z encyklik, gdzie stwierdza się wprost, że: „Kościół uznaje pozytywną rolę zysku jako wskaźnika dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa”, a jednocześnie wskazuje się, iż

[...] zysk nie jest jedynym wskaźnikiem dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Może się zdarzyć, że mimo poprawnego rachunku ekonomicznego, ludzie, którzy stanowią najcenniejszy majątek przedsiębiorstwa, są poniżani i obrażają się ich godność. Jest to nie tylko moralnie niedo-

²⁷ B. Piontek proponuje definicję zbieżną z przedstawionym poglądem, dowodząc, iż „istotą rozwoju zrównoważonego jest zapewnienie trwałej poprawy jakości życia współczesnych i przyszłych pokoleń poprzez kształtowanie właściwych proporcji między trzema rodzajami kapitału: ekonomicznym, ludzkim i przyrodniczym”. Por. B. PIONTEK, *Rozwój zrównoważony i trwały*, s. 17.

puszczalne, lecz na dłuższą metę musi też negatywnie odbić się na gospodarczej skuteczności przedsiębiorstwa²⁸

– właśnie z powodu niemożności sprowadzenia wieloaspektowej kategorii rozwoju wyłącznie do jednego wymiaru. W nauczaniu papieskim występują ciekawe nawiązania także do ekologicznego kontekstu rozwoju, jednak zawsze w szerszym odniesieniu:

Jest jednak oczywiste, że dziś problem polega nie tylko na tym, by dostarczyć człowiekowi odpowiednią ilość dóbr, ale także by zaspokoić zapotrzebowanie na jakość: jakość towarów produkowanych i konsumowanych, jakość usług, z których się korzysta, jakość środowiska naturalnego i życia w ogóle²⁹.

Nie wyczerpuje to zresztą źródeł podobieństw z teoriami nawiązującymi do zrównoważonego rozwoju, w większości bazujących na akceptacji przyrodzonej godności człowieka jako podstawowej wartości. Co więcej, uznanie przez zwolenników ograniczonej środowiskowo interpretacji konieczności semantycznego pogłębienia koncepcji racjonalizują nawet w tym wąskim, ekologicznym wymiarze, o czym świadczy kolejna wypowiedź Jana Pawła II:

U korzeni bezmyślnego niszczenia środowiska naturalnego tkwi błąd antropologiczny, niestety rozpowszechniony w naszych czasach. Człowiek, który odkrywa swą zdolność przekształcania i w pewnym sensie stwarzania świata własną pracą, zapomina, że zawsze dzieje się to w oparciu o pierwszy dar, otrzymany od Boga na początku w postaci rzeczy przezeń stworzonych³⁰

Sformułowanie uzasadnienia o porównywalnej istotnościowo wadze, w którym programy rozwojowe znajdują wsparcie w postulatach „zrównoważenia” przez odniesienie do ochrony środowiska naturalnego, z pewnością nie jest możliwe.

PODSUMOWANIE

Odniesienie do zrównoważonego rozwoju w teorii rozwoju oraz politycznej praktyce zorientowanej na rozwój społeczno-gospodarczym należy uznać za trwałe. W systemowych rozwiązaniach krajowych jego gwarantem pozostaje z pewnością Konstytucja RP, jednak nawet uwzględniając możliwość jej zmiany, omawiana

²⁸ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, pkt 35, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/centesimus_1.html

²⁹ Tamże, pkt 36.

³⁰ Tamże, pkt 37.

kategoria uzupełnia myślenie o bieżących potrzebach rozwojowych o kwestie związane z jakością życia przyszłych pokoleń. W tym sensie można nawet wskazywać, iż takie poszerzenie perspektywy programowania polityki rozwoju zasługuje na miano **nowego paradygmatu**, w którym teraźniejszy kontekst politycznej efektywności znajduje poszerzenie, dzięki konfrontacji z przyszłymi potrzebami i odpowiedzialnością za trwałość ludzkiego bytowania. Zrównoważony rozwój, jako zasada programowania polityki rozwoju, może być wówczas wiązany z wąskim zakresem ochrony środowiska naturalnego i zasobów przyrodniczych. Jednak przejście od zasady do rozwoju, w którym „równoważenie” prowadzi do podporządkowania istotnych dla człowieka potrzeb jakości środowiska przyrodniczego, które jest jedyną wartością nadrzędną, wymaga rewizji. Rozwój zrównoważony bowiem, w powiązaniu z tak złożonym bytem, jak człowiek, wymaga wielowymiarowości odniesień, czego wąsko rozumiana ekologiczna interpretacja nie jest w stanie zapewnić. Jedynie przy takim zastrzeżeniu oparcie polityki rozwoju na idei zrównoważenia można uznać za zasadne.

BIBLIOGRAFIA

- ACOCCELLA N., Zasady polityki gospodarczej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- BOJARSKI W., Koncepcja badań nad zharmonizowanym rozwojem społeczno-gospodarczym z poszanowaniem dóbr przyrody, w: Problemy rozwoju społeczno-gospodarczego z poszanowaniem dóbr przyrody, red. S. Kozłowski, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 9-44, Biuletyn Komitetu Inżynierii Środowiska PAN.
- DALY H., Uneconomic Growth in Theory and in Fact, in: The First Annual Feasta Lecture, eds. R. Douthwaite, J. Jopling, Dublin 1999, <http://www.feasta.org/documents/feastareview/daly1.pdf>
- EMBROS G., Koncepcja ekorozwoju w ujęciu Stefana Kozłowskiego, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2010, nr 2, s. 79-92.
- GALAŹKA A., Teoretyczne podstawy rozwoju regionalnego – wybrane teorie, czynniki i bariery rozwoju regionalnego, „Studia Biura Analiz Sejmowych” 2017, nr 1, s. 9-61.
- GORZELAK G., JAŁOWIECKI B., Metodologiczne podstawy strategii rozwoju regionu na przykładzie województwa lubuskiego, „Studia Regionalne i Lokalne” 2000, nr 3, s. 41-57.
- GÓRKA K., Wdrażanie koncepcji rozwoju zrównoważonego i trwałego, „Ekonomia i Środowisko” 2007, nr 2, s. 8-20.
- GROSSE T., Polityka regionalna Unii Europejskiej. Przykład Grecji, Włoch, Irlandii i Polski, ISP, Warszawa 2004.
- GRZESZCZAK J., Bieguny wzrostu a formy przestrzeni spolaryzowanej, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego, Wydawnictwo Continuo, Warszawa 1999.
- HIRSCHMAN A.O., The Strategy of Economic Development, Yale University Press, New Haven 1958.
- JAN PAWEŁ II, Encyklika „Centesimus annus”, Watykan 1991, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/centesimus_1.html
- JANKOWSKA-KŁAPKOWSKA A., Ekologiczno-ekonomiczna efektywność gospodarowania, w: Ekonomiczne i socjologiczne problemy ochrony środowiska, red. A. Ginsbert-Gebert, Ossolineum, Wrocław 1985.

- KOLENDA Z., Kontrowersje wokół ocieplenia klimatu, „Energetyka Ciepła i Zawodowa” BMP 2012, nr 7-8, s. 46-50.
- KOZAK Z., Ekonomia zacofania i rozwoju, SGH, Warszawa 2001.
- KOZŁOWSKI S., Ekorozwój. Wyzwanie XXI wieku, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- KUNDZEWICZ Z.W., Konsekwencje globalnych zmian klimatu, „Nauka” 2008, nr 1, s. 103-118.
- LEISINGER K.M., Sustainable Development at the Turn of the Century: Perception, Reality, and Outlook, “International Journal of Sustainable Development” 1998, No 1, pp. 73-98.
- MARKOWSKI T., STAWASZ D., Ekonomiczne i środowiskowe aspekty zarządzania rozwojem miast i regionów, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2001.
- MEADOWS D.H., MEADOWS D.L., BEHRENS W.W., RANDERS J., Granice wzrostu, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1973.
- Nasza wspólna przyszłość. Raport Światowej Komisji do spraw Środowiska i Rozwoju, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991.
- NOWIŃSKA-ŁAŻNIEWSKA E., Relacje przestrzenne w Polsce w okresie transformacji w świetle teorii rozwoju regionalnego, Wydawnictwo AE w Poznaniu, Poznań 2004.
- OLEJNICZAK K., Nowe teorie rozwoju regionalnego w praktyce Unii Europejskiej, w: Regionalizm, polityka regionalna i Fundusze Strukturalne w Unii Europejskiej, red. A. Adamczyk, J. Borkowski, Centrum Europejskie UW, Warszawa 2005, s. 22-48.
- PARTEKA T., Planowanie strategiczne rozwoju zrównoważonego, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1997.
- PENC J., Leksykon biznesu, AW Placet, Warszawa 1997.
- PIETRAŚ M., Globalny problem zmian klimatu. Analiza politologiczna, „Teki Komisji Politologii i Studiów Międzynarodowych” 5(2010), s. 5-35.
- PIONTEK B., Koncepcja rozwoju zrównoważonego i trwałego Polski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- PIONTEK B., Rozwój zrównoważony i trwałe w miernikach oraz w systemach sprawozdawczości, Wyższa Szkoła Ekonomii i Administracji w Bytomiu, Bytom 2002.
- RATAJCZAK M., Infrastruktura a wzrost i rozwój gospodarczy, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2000, nr 4, s. 83-102.
- ROKICKA E., WOŹNIAK W., W kierunku zrównoważonego rozwoju. Koncepcje, interpretacje, konteksty, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016 (praca na licencji Creative Commons: http://socjologia.uni.lodz.pl/pliki/32-w_kierunku_zrownowazonego_rozwoju.pdf).
- ROSENSTEIN-RODAN P.N., Uwagi o teorii „wielkiego pchnięcia”, „Ekonomista” 1959, nr 2, s. 359-369.
- SCHULTZ P.T., Transforming Traditional Agriculture, Yale University Press, New Haven 1964.
- STIGLITZ J.E., SEN A., FITOUSSI J.P., Błąd pomiaru. Dlaczego PKB nie wystarcza, PTE, Warszawa 2013.
- ŚLESZYŃSKI J., Ekonomiczne problemy ochrony środowisk, ARIES, Warszawa 2000.
- WINIARSKI B., Konkurencyjność: kryterium wyboru czy kierunek strategii i cel pośredni polityki regionalnej?, w: Konkurencyjność regionów, red. M. Klamut, Wydawnictwo AE we Wrocławiu, Wrocław 1999, s. 9-19.
- WOJNICKA-SYCZ E., Model terytorialnego biegunu wzrostu jako systemu czynników rozwojowych, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013.
- Wskaźniki ekorozwoju, red. T. Borys, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok 1999.
- ZABŁOCKI G., Rozwój zrównoważony – idee, efekty, kontrowersje, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002.
- ZACHER L.W., Rozwój samopodtrzymujący się – orientacje racjonalnościowe, w: Zrównoważony rozwój – od utopii do praw człowieka, red. A. Papuźński, Branta, Bydgoszcz 2005, s. 133-143.

EKONOMICZNY WYMIAR ROZWOJU.
UWAGI W SPRAWIE EKOLOGICZNEJ INTERPRETACJI
ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Streszczenie

Teoria rozwoju zrównoważonego jest bardzo atrakcyjną propozycją dla kształtowania polityki rozwoju układów terytorialnych (lokalnych, regionalnych i państwowych). Jednak jej wąskie, ekologiczne interpretacje nie tylko osłabiają potencjał koncepcji, lecz także zniekształcają istotę rozwoju społeczno-gospodarczego. Wielowymiarowość tej kategorii – mimo zastrzeżeń powodowanych interpretacją ekologiczną rozwoju zrównoważonego – zakłada wzrost gospodarczy, jednak z konieczności wymaga uzupełnienia społecznym kontekstem poprawy warunków i jakości życia, co szerzej rozważa katolicka nauka społeczna.

Słowa kluczowe: teorie rozwoju; wzrost gospodarczy; rozwój zrównoważony; polityka rozwoju.

THE ECONOMIC DIMENSION OF DEVELOPMENT.
NOTES ON THE ECOLOGICAL INTERPRETATION
OF SUSTAINABLE DEVELOPMENT

Summary

The theory of sustainable development is a very inviting proposition for modeling the policy of development of territorial systems (local, regional and national). However, its narrow, ecological interpretations not only undermine the potential of this concept, but also distort the essence of socio-economic development. The multidimensionality of this category – despite the objections caused by the ecological interpretation of sustainable development – assumes economic growth but necessitates it to be supplemented with the social context of improving the conditions and quality of life, which is broadly deliberated by catholic social thought.

Key words: theory of development; economic growth; sustainable development; development policy.